

## David Irving – czyli jak sprzedać Hitlera szerokiemu odbiorcy

Opublikowany w: *Midrasz* nr. 11 (115) 2006.

Aresztowanie w Austrii Davida Irvinga, proces i wyrok skazujący na karę 3 lat więzienia za negowanie Holocaustu obły się w mediach szerokim echem. Doniesienia sprowadzały się na ogół do spokojnej konstatacji uprawianego przez Irvinga rewizjonizmu, jego nazistowskich koneksji i poglądów i mniej lub bardziej udanych usiłowań wykręcenia się od odpowiedzialności.

W Polsce pojawiły się oprócz tego dość dziwne głosy w dyskusji. Pryncypialne rozważania o granice wolności wypowiedzi są skądinąd ciekawe i ważne. Natomiast skupianie uwagi na osobie Irvinga jest w tym kontekście cokolwiek niefortunne. Nie tylko dlatego, że plakaciki z dramatycznym portretem Irvinga i hasłem „więzień za poglądy” pojawiają się - nieprzypadkowo przecież – w miejscach gdzie można kupić i *Mein Kampf* i wytwory Leszka Bublę.

Neonazisci w krajach europejskich i anglosaskich dążą oczywiście do uznania ich światopoglądu przez opinię publiczną. Jednym ze skuteczniejszych sposobów na zdobycie takiego uznania był tzw. „rewizjonizm” – którego przedstawiciele, posługując się na mniej lub bardziej zniekształconymi dowodami usiłują włączyć się w naukową dyskusję na temat nazizmu i tragicznych wydarzeń Drużej Wojny Światowej. David Irvinga był – jak na razie – najbliższy takiego uznania, uchodząc przez lata za wiarygodnego historyka.

David Irving w roli męczennika wolności słowa jest już od dawna obiektem adoracji prawicowych ekstremistów, antysemitów i wielbicieli Hitlera nie tylko w Polsce. Prawdziwym problemem u nas jednak nadal powtarzające się próby przedstawiania Irvinga jako „kontrowersyjnego” być może ale co najmniej interesującego historyka. W nurt ten wpisują się wielokrotne wydania i wznowienia polskich wydań jego książek, przy okazji których przedstawia się Irvinga jako „wybitnego historyka brytyjskiego” przemilczając podstawowe fakty z jego biografii i „twórczości”. Fakty, które dyskwalifikują Irvinga jako autora literatury faktu w ogóle a historyka w szczególności. Warto więc przyjrzeć się osobie brytyjczyka.

### Kim jest David Irving?

Pochodzący ze średnio zamożnej rodziny Irving jest dziennikarzem i płodnym publicystą. Doskonała znajomość historii Trzeciej Rzeszy wykorzystana w szeregu książek przysporzyła mu z czasem (i - jak się okazało – do czasu) opinię dobrego historyka. Nawiązane podczas kilkuletniego pobytu w Niemczech znajomości w kręgach weteranów II Rzeszy umożliwiły mu z czasem dotarcie do pierwszorzędnych materiałów będących w ich posiadaniu.

Z czasem Irwin wyrobił sobie opinię specjalisty od źródeł niemieckich z okresu III Rzeszy. Prawdziwy rozgłos uzyskał zabierając krytyczny głos w dyskusji na temat domniemych pamiętników Hitlera opublikowanych przez Stern w latach 80-tych a które okazały się fałszerstwem. Irving chętnie chwali się tym do dziś, zapominając dodać, że jeszcze w trakcie trwania dyskusji zdążył zmienić zdanie i określić „pamiętniki” jako autentyczne.



David Irving, 2003.

Już pierwsza książka „*The Destruction of Dresden*” (wydanie polskie „*Drezno. Apokalipsa*”) z 1963 roku, krytyczna wobec alianckich nalotów na Drezno przysporzyła mu popularności, Po tym sukcesie przyszły następne, m in, w dziesięć lat później „*Wzlot i upadek Luftwaffe*”, czy największy bestseller Irvinga, poświęcony Rommlowi „*The Trail of the Fox*” (Szlak lisa). Irving nieźle prosperował jako autor popularnych książek o tematyce historycznej.

Irving koncentrował się chętnie na historii wojskowości III Rzeszy i II Wojny Światowej. Znamość tematu przysporzyła mu z czasem sporego grona czytelników. Irving zdobył też uznanie wśród historyków wojskowości, którzy koncentrując się na swojej, wąskiej dziedzinie długo nie zwracali należytej uwagi na inne aspekty jego prac o II Wojnie Światowej. Stopniowo jednak zaczęto się pracom Irvinga przyglądać bliżej. Krytyka metod jego pracy przybierała na ostrości. Coraz wyraźniej rysował się obraz nie tylko już tendencyjnego historyka ale wybiórczo dobierającego materiał źródłowy, aż do zarzutów o nierzetelność, wręcz manipulacje i przeinaczanie faktów.

Niewątpliwie zdolny, chwilami wręcz błyskotliwy Irving skutecznie manewrował zręcznie ukrywając swoje manipulacje i poglądy. Szczególnie wśród szerokiego kręgu odbiorców, spoza grona zawodowych historyków długo uchodził za może nie zawsze bezstronnego ale rzetelnego historyka. Dyskusje naukowców trwają z natury rzeczy o wiele dłużej niż polemiki prasowe. Wykorzystując ten poślizg Irving mógł ignorować kolejne krytyczne głosy w wąskim przecież gronie fachowców, spokojnie wydając kolejne książki.

W pracach i wypowiedziach Irvinga przewija się ten sam motyw: Złu popełnionemu przez Nazistów i III Rzeszę co najmniej dorównuje (a nawet go przewyższa) zło popełnione przez Aliantów. Ciekawe, że gross nienawiści kieruje Irving przeciw Churchillowi, którego uważa za zbrodniarza i obarcza odpowiedzialnością za śmierć milionów ludzi (w tym za śmierć Sikorskiego, której poświęcił osobną książkę).

Wypowiedzi Irvinga wśród „swoich” bywały jeszcze odważniejsze. Odprężony pozwalał sobie (publicznie) na żartobliwość w stylu: „*Więcej kobiet zginęło na tylnym siedzeniu samochodu Teda Kennedy’ego niż w Oświęcimiu.*”

Przybierająca na sile krytyka, podważając wiarygodność Irvinga zaszkodziły jednak popularności jego książek. Irving próbował przerzucić się na nowe obszary tematyczne, pisząc m in wspomnianą biografię Churchila czy książkę o powstaniu węgierskim 1956 roku. Nie porzucił natomiast swoich, coraz wyraźniej wypowiedzianych, antysemickich poglądów.

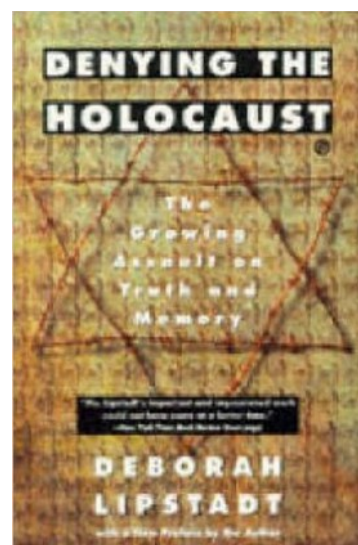
Przełomem była niewątpliwie krytyka najważniejszej chyba książki Irvinga „*Wojna Hitlera*”, której usiłował lansować karkołomną tezę jakoby zagłady Żydów dokonano za plecami nie podejrzewającego Hitlera. W poprawionym, „milenijnym”(sic!), angielskim wydaniu *Hitler’s War* z 2001 roku słowo *Holocaust* pojawia się w tekście cztery razy (dodatkowo dwa razy w przypisach), z czego dwa razy w cudzysłowie wskazującym sceptyczne nastawienie autora, raz jako „*zagłada Drezna*” (*the holocaust of Dresden*) , i wreszcie raz w dyskursie na temat czego można było uniknąć gdyby brytyjczycy zawarli z Hitlerem pokój latem 1940 roku!

Z tekstu tego wydania Irving usunął też wszelkie wzmianki o komorach gazowych. Pojawiają się one tylko dwukrotnie w przypisach, w karkołomnym wywodzie wskazującym jakoby Goebbels i Himmler o istnieniu komór gazowych mieli się dowiedzieć z doniesień w prasie brytyjskiej i amerykańskiej!

Mocno nadwyreżona reputacja sprawiła, że Irving miał coraz większe trudności ze znalezieniem normalnego wydawcy. Biografia Churchila ukazała się na przykład w Australii, nakładem wydawnictwa powiązanego z pravicowymi ekstremistami.

Najpoważniejsza krytyka nadeszła z USA, gdzie religioznawca Deborah Lipstедt, w książce „*Denying the Holocaust: The Growing Assault on Truth and Memory*” oskarżyła Irvinga o fałszowanie historii i negowanie Holocaustu. Określiła Irvinga jako zwolennika Hitlera i jednego z najniebezpieczniejszych rewizjonistów. Lipstедt zarzuciła Irvingowi że pomimo znajomości prawdy historycznej zniekształca ją i dopasowuje do swoich prawicowo-ekstremistycznych, antysemickich celów politycznych i ideologicznych.

Przyparty do muru Irving przystąpił do kontrataku. W czerwcu 1996 roku wytoczył Deborze Lipstедt i jej wydawcy, Penguin Books proces o zniesławienie.



### **David Irving kontra Deborah Lipstедt i Penguin Books**

Proces Irvinga przeciw Amerykance i jej brytyjskiemu wydawcy był w praktyce gwoździem do trumny podupadającej już kariery Irvinga. Zanim przyjrzymy się bliżej przebiegowi procesu warto zwrócić uwagę na trzy aspekty tej sprawy.

Po pierwsze Irving był w nim stroną pozywającą. Nikt go do niego nie zmuszał. W odróżnieniu od karnego procesu w Austrii był to proces cywilny Irvinga przeciw pozwanym. Irving mógł spokojnie zadowolić się polemiką z Lipstедt wybrał jednak drogę prawną. Celem pozwu było – i tu dochodzimy do drugiego ważnego punktu sprawy – zamknięcie ust Amerykance i innym, potencjalnym krytykom Irvinga! Irving chciał w ten sposób w praktyce ograniczyć, ocenzurować wolność wypowiedzi swoich krytyków. Warto pamiętać o tym dziś, gdy przedstawia się go jako bojownika o wolność wypowiedzi.

Trzeci wreszcie, najważniejszy aspekt procesu to zaplanowana przez Irvinga próba sądowego usakcjonowania negowania Holocaustu. W swoich wystąpieniach przed sądem Irving uczynił kwestie odpowiedzialności Hitlera, obozu zagłady w Oświęcimiu i samego faktu istnienia komór gazowych centralnymi punktami procesu. By wygrać proces i udowodnić Irvingowi kłamstwo, strona przeciwna (obrona) zmuszona była również, przed sądem, ponad wszelką wątpliwość udowodnić prawdziwość tych faktów. Każda, najmniejsza nawet porażka, potknięcie czy kompromis obrony oznaczałyby w praktyce zwycięstwo Irvinga i rewizjonizmu.

W trakcie procesu obrona zdecydowała nie wzywać na świadka nikogo z żyjących jeszcze, choć nielicznych ocalałych z Zagłady. Był to więc w pewnym sensie pierwszy w historii proces o Holocaust w historii.

Wybór sądu w Wielkiej Brytanii a nie w USA, gdzie książka Lipstедt się ukazała nie był przypadkowy. Prawo brytyjskie daje wnoszącemu pozew o zniesławienie o wiele większe szanse, obciążając pozwanego obowiązkiem udowodnienia, że to je zarzuty wobec Irvinga są prawdą. W USA to Irving musiałby udowodnić Lipsedt rozmyślne kłamstwo. Mogłaby tam

również zasłonić się Pierwszą Poprawką do Konstytucji Stanów Zjednoczonych, o wolności słowa.

W trakcie procesu Irving (który bronił się sam) został ostatecznie skompromitowany i oficjalnie napętnowany jako notoryczny fałszerz historii. Powołany przez obronę ekspert, oxfordzki historyk Richard J. Evans z stwierdził m in „*Żadna z [jego] książek, artykułów, wypowiedzi, ani jeden ustęp ani jedno zdanie w nie jest godne zaufania jako wierny obraz jego przedmiotu jego pracy historycznej. Wszystkie są kompletnie bezwartościowe jako historia.*”

*(Not one of [Irving's] books, speeches or articles, not one paragraph, not one sentence in any of them, can be taken on trust as an accurate representation of its historical subject. All of them are completely worthless as history.)*

Sentencja sądu brzmiała m in:

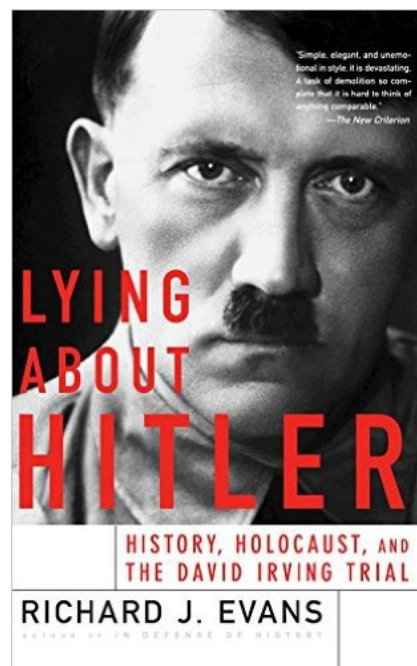
*„Powodowany swoimi poglądami ideologicznymi Irving systematycznie i z premedytacją zniekształcał i manipulował materiałem historycznym, z tych samych powodów przedstawił Hitlera w niemożliwym do usprawiedliwienia, pozytywnym świetle, przede wszystkim w związku z jego stosunkiem do Żydów i odpowiedzialnością za ich traktowanie, że jest aktywnie zaprzecza istnieniu Holocaustu, że jest antysemitą i rasistą związanym z pravicowymi ekstremistami propagującymi neo-nazizm.*

*(Irving has for his own ideological reasons persistently and deliberately misrepresented and manipulated historical evidence; that for the same reasons he has portrayed Hitler in an unwarrantedly favourable light, principally in relation to his attitude towards and responsibility for the treatment of the Jews; that he is an active Holocaust denier; that he is anti-Semitic and racist and that he associates with right-wing extremists who promote neo-Nazism.)”*

Wyrok, obciążający również Irvinga kosztami procesu doprowadził go do bankructwa i kompletnej kompromitacji. Tym dziwniejsze wydaje się że w Polsce książki Irvinga, regularnie wznawiane i wydawane, sprzedawane są w księgarniach, zajmując na półkach często ekspozowane miejsce obok normalnych prac historycznych. To co nie udało się Irvingowi w życiu udaje się dzisiaj jego książkom w Polsce.

Wydawcy (Wydawnictwo L&L, Wydawnictwo Galion, Muza S.A. - Warszawskie Wydawnictwo Literackie, Rachocki i S-ka oraz ostatnio Oficyna Wydawnicza Prima) konsekwentnie unikają podawania krytycznych informacji o autorze. Zamieszczają natomiast górnolotne frazesy gloryfikujące Irvinga w rodzaju: „*Jako historyk wstąpił się odkrywaniem i ujawnianiem nowych, nieznanych faktów, dotyczących na pozór wyczerpująco opisanych wydarzeń z dziejów najnowszych.*” Irving to według nich „*wybitny historyk*”, „*Wojna Hitlera*” to „*dzieło*” w której wybitny autor „*postuluje śmiałą tezę*” (Hitler jest niewinny) itd itd. Nie można się z nich natomiast dowiedzieć ani o nazistowskich powiązaniach i sympatiach Irvinga, jego antysemityzmie i - co najważniejsze - o notorycznym fałszowaniu historii, które dyskwalikuje go jako źródło jakichkolwiek wiadomości.

Polscy wydawcy Irvinga wykazują się w tym względzie ignorancją, całkowitym brakiem rozeznania w nie tylko przecież naukowej dyskusji, lub po prostu cynicznie liczą na zyski ze



sprzedaży niczego nie podejrzewającym czytelnikom. Wszyscy - oprócz Wydawnictwa Ra-chocki i S-ka, którego skrajnie nacjonalistyczny program wydawniczy stał się ostatnio jeszcze wyraźniejszy, przy zadeklarowanej współpracy z otwarciem neonazistowskim wydawnictwem Rekonkwista. Ciekawe czy wydawnictwa L&L, Galion, Prima lub Muza zdają sobie sprawę, że wydając Irvinga plasują się w tej samej grupie co wydawcy książki „*Bunt. Bunt. Książka nie tylko dla faszystów*” lub „*Płonących dusz*” belgijskiego nazisty Loena Degrelle’a?

Dezinformacje o Irvingu powielają też rozliczne księgarnie internetowe, niekoniecznie najmniejsze. Szczyt bezmyślności (lub złej woli) osiągnęła pod tym względem Wirtualna Polska, na stronach której, w dziale księgarskim, w biografii Irvinga można przeczytać następujące zdanie: „*W ostatnich latach David Irving prowadzi kampanię na rzecz wolności słowa oraz prawa do swobodnej wypowiedzi, chociaż budzą niepokój jego wypowiedzi na temat holocaustu, które kończą się procesami.*” Ciekawe czy redaktor Wirtualnej Polski niepokoi się treścią wypowiedzi Irvinga na temat Holocaustu, czy faktem że kończą się one procesami?

Irving nie jest bojownikiem o wolność słowa, wręcz przeciwnie usiłował (na szczęście bezskutecznie) wolność tą ograniczyć swoim krytykom. Biorąc pod uwagę ogrom fałszerstw, przeinaczeń i manipulacji jakich dokonał można też spokojnie przyjąć że Irving nie jest historykiem. Uznali to m.in. eksperci i bezstronny sąd w Wielkiej Brytanii. Irving jest tylko i wyłącznie publicystą usiłującym propagować nazistowski punkt widzenia, antysemityzm, rewizjonizm, i negowanie Holocaustu. Księgarze (również wirtualni) i wydawcy są współodpowiedzialni za rozpowszechnianie, pod etykietką prac historycznych, fałszerstw i propagandy Irvinga.

Arthur Sehn

#### **Warto przeczytać:**

Lipstadt, Deborah. *Denying the Holocaust: The Growing Assault on Truth and Memory*. New York: Free Press, 1993.

Evans, Richard J. *Lying About Hitler: History, Holocaust, and the David Irving Trial*. New York: Basic Books, 2001.

Guttenplan, Don David, *The Holocaust on Trial*, Norton, 2002.